TECHNIKA GRAFICZNA

ORGAN POLSKIEGO TOW. GRAFICZNEGO W POZNANIU

REDAKTOR: L. ICZAKOWSKI

NR. 9 WRZESIEŃ ROK 1927

WYSTAWA GRAFICZNA W POZNANIU

STARANIEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA GRAFICZNEGO W POZNANIU ODBĘDZIE SIĘ JEDNOTYGODNIOWA

WYSTAWA GRAFICZNA

NA POCZĄTKU GRUDNIA 1927 ROKU

ZAPROSZENIA I BLIŻSZE SZCZEGÓŁY WYSYŁANE BĘDĄ NIEBAWEM. UPRASZA SIĘ PRZYGOTOWAĆ JUŻ TERAZ EKSPONATY

KONKURS MIĘDZYNARODOWY Z OKAZJI WYSTAWY PRASOWEJ

Związek Towarzystw Graficznych w Niemczech rozpisał z okazji Międzynarodowej Wystawy Prasowej w Kolonji w roku 1928 konkurs na dwie odrębne okładki. Do wzięcia udziału w konkursie tym zaproszono także Polskie Towarzystwo Graficzne. Warunki konkursu są następujące:

1 w konkursie mogą wziąść udział członkowie Tow. Graficznych i Związków zawodowych, przyłączonych do Międzynarodowego Sekretarjatu drukarzy.

2 Na nagrody ofiarował Zarząd Międzynarodowej Wystawy Prasowej w Kolonji 1928 2000 marek w gotówce i 100 książek.

3 Nagrody rozdziela się w stosunku do nadesłanych prac poszczególnych państw.

4 W każdem państwie utworzoną zostanie komisja konkursowa, która na miejscu prace nadesłane oceni. Jednakże ostateczną ocenę zastrzega sobie komisja konkursowa w Niemczech.

5 Nadesłane prace pozostają własnością Związku Towarzystw Graficznych w Niemczech. Nagrodzone prace wystawione zostaną na Wystawie Prasowej w Kolonji.

6 Konkurs obejmuje dwa oddziały, po dwie grupy, w oddziale I-ym okładkę do czasopisma „Typographische Mitteilungen", w oddziale II-gim okładkę do czasopisma „Der Graphische Betrieb"

7 Tekst do oddziału I.: „Typographische Mitteilungen, Zeitschrift des Bildungsverbandes der Deutschen Buchdrucker. Heft I, Januar 1928, 52 Jahrgang, Berlin.

Tekst do oddziału II. „Der Graphische Betrieb, Monatsschrift für Maschinentechnik, Betriebswissenschaft und Berufskunde. I. Heft, 3. Jahrgang, Januar 1928. Berlin, Verlag des Bildungsverbandes der Deutschen Buchdrucker, G. m. b. H."

8 Projekty nie mogą więcej jak dwa razy przez maszynę przechodzić, t. z. mogą tylko dwa kolory zawierać. Wybór papieru dowolny. Wielkość: Dinformat, Rząd C, klasa 4 (22,9 × 32,4 cm).

9 Do grupy I. należą wszystkie prace szkicowane i składane, do których użyto materjał z odlewni; w grupie II. są wszystkie techniki dozwolone (rysunki muszą być zdatne do trawienia). Prace grupy I. muszą być tak wykonane, żeby je można w czcionkowodruku wykonać, i to w obydwu oddziałach. Dla grupy II. dozwolony jest ofset albo rotograwura. (Oznaczenie grupy konieczną.) Nalepienie wzorów na specjalne podkładki niepożądane.

10 Biorącym udział w konkursie może być w każdym oddziale tylko jedna nagroda przyznana. Jeżeli ktoś więcej prac do jednego oddziału nadeśle, musi wszystkie tem samem godłem, z dodaniem numeru bieżącego oznaczyć. Każda praca musi być oznaczona godłem i grupą, do której należy. Godło musi być także umieszczone na zamkniętej kopercie, w której się znajduje nazwisko i dokładny adres nadsyłającego prace i która powinna być dołączona do danej pracy, t. zn. praca i koperta zawierająca nazwisko winny się mieścić w jednej kopercie.

11 Prace należy najpóźniej do 15 stycznia 1928 roku nadesłać na ręce kol. Wł. Gettlera, Poznań, 16 III. p., lub też na ręce kol. Roberta Wiesnera, Poznań, Św. Marcin 46 II. p.

Prac nadesłanych w terminie późniejszym jak wyżej oznaczonym nie będziemy mogli pod żadnym warunkiem uwzględnić, z powodów od nas niezależnych. Wszystkich członków Polskiego Towarzystwa Graficznego w Poznaniu oraz czytelników „Techniki Graficznej" zapraszamy do czynnego udziału w powyższym konkursie.

OPRAWA KSIĄŻKI W HISTORJI

Narodom starożytnym książki jakie my dziś posiadamy były nieznane. My pod nazwą książka rozumiemy zapisane lub drukowane karty papieru, złączone i wpczepione w mocną tekturową okładkę okrytą papierem, płótnem, skórą i innemi materjałami, mniej lub więcej kosztownemi. Dodać należy, że okładka jest mniej lub więcej ozdobiona, a przynajmniej nosi wpisany lub tłoczony tytuł. Najdawniejszym materjałem, na którym w starożytności pisano, były płyty kamienne i metalowe oraz tablice drewniane (tabulae), na których kreślono litery ostrym, żelaznym rylcem. Tablice drewniane powlekano często gipsem, stąd nazwa „album". W prywatnem użyciu używano zapewne w czasach najdawniejszych do pisania także liści drzew, zwłaszcza palmowych. Grecy pisali także na skorupkach z naczyń glinianych. Do sporządzenia ważniejszych dokumentów używano trwalszego materjału jak skór zwierzęcych i płótna. Najpowszechniejszym atoli materjałem do pisania u starożytnych Greków i Rzymian były tabliczki woskowe. Robiono je z cienkich deszczułek drewnianych, które powlekano cieniutką warstwą wosku. Po tej miekkiej warstwie kreślono litery rylcem (stilus) z żelaza lub kości. Dwie, trzy lub kilka razem złożonych tabliczek, jak karty naszych książek i związanych na jednej krawędzi rzemykiem lub sznurkiem, tworzyły codex a w mniejszej formie codisillus. Tę oto tablice uważać można jako zaczątki dzisiejszych opraw. U starych Egipcjan, Greków, Rzymian rolę dzisiejszego papieru odgrywały tak zwane „zwoje". Były to długie pasy wykonane z rafji łodyg rośliny papyrus, rosnącej nad brzegami rzeki Nilu. Z tych pasów tworzono karty, które przechowywano w zwiniętym stanie, stąd nazwa „zwój" (volumen). Po przepisaniu całego dzieła przytwierdzano do końca zwoju wałeczek z drzewa lub kości, celem ochrony jego przed zgnieceniem i zwijano go pismem do środka. Zwinięty w ten sposób zwój w formie rury uważać można jako pierwotną książkę. Nieraz nawet końce wałeczka posiadały gałki, zwane umbitici, lub cornua przy zakrzywionych łukach. Wałeczek bywał też barwiony, a nawet złocony, a nieraz wysadzany kosztownemi kamieniami. W czasach cesarstwa rzymskiego dawano dwa wałeczki t. j. na początku i końcu zwoju. Pierwszą kolumne zwoju zostawiano niezapisaną lub umieszczono na niej tylko tytuł dzieła (epigramma), gdyż narażona była na zniszczenie więcej niż dalsze kolumny. Brzegi zwoju (frontes) starannie obcinano, gładzono pumeksem i zabarwiano. Najczęściej tytuł dzieła (titulus) umieszczono na ostatniej karteczce z pergaminu, przytwierdzonej do brzegu zwoju. Zwój otulano luźną kartą papyrusu, a droższy, futerałem z pergaminu. Całość obwiązywano wstążką i celem lepszego przechowania, wkładano do drewnianego walca z nakrywką (capsa, sericium), Zwoje konserwowano przez nacieranie oliwą cedrową. Innym wreszcie materjałem na którym pisano była skóra zwierzęca (membrana, później pergamona). Pergamona pochodzi od nazwy miasta Pergamon w Azji Mniejszej gdzie ulepszono sposób wyrobu ze skór bydlęcych przez stosowne ich wyprawienie. Miał tę wyższość nad papierem, że był bardzo trwały, zato cięższy od papieru. Wielkość zależała od wielkości skóry zwierzęcia. Wyrób pergaminu był połączony z większemi trudnościami, dlatego używano go początkowo do sporządzania dokumentów. Wyrób jego coraz więcej się rozpowszechniał, gdy zaszła potrzeba wyrobu trwałych książek liturgicznych. Papyrusowe zwoje były od 5 wieki przed Chr. do 4 wieku po Chr., a więc prawie tysiąc lat, materjałem i formą, w których przechowywały się literackie i naukowe skarby starożytnych Greków i Rzymian. Książka tego kształtu nie była wygodna w użyciu, bo utrudniała szybki

pogląd całości, niełatwo mieściła w sobie większe dzieła. Lecz mimo to dopiero w 5 wieku po Chr. zwyciężyła forma książki podobna do obecnej najpierw wyrabiana z pergaminu, później także z papyrusu. W 6 wieku po Chr. wyszedł papyrus zupełnie z użycia. Książki w takiej formie, jak nasze, sporządzano dopiero później w czasach cesarstwa, i to początkowo z pergaminu, a potem także z papieru, a mianowicie w ten sposób, że kartki pergaminu, razem złożone, na jednej krawędzi zszywano lub sklejano poczem całość oprawiono w drewniane okładki, opatrzone zazwyczaj okuciem i klamrami. Książka w tej formie pojawiła się już w 8 wieku po Chr. i nazywała się „codex". Później obciągano drewniane okładki skórami zwierzęcemi, a całość okładki ozdabiano złotemi okuciami, przedstawiającemi momenty rożnych wydarzeń, jak wojen, koronacji i t. d. Format takich książek był zazwyczaj wielki, a i grubość nic nie zostawiała do życzenia, to też waga takiej książki była dość pokaźna co jest temwięcej zrozumiałe, że karty były skórzane. Jeżeli się weźmie pod uwagę ciężar, drogie okucie, jak niemniej mozolne pisanie starej książki, trwające nieraz całe lata, a może całe życie starożytnego pisarza — to rozumie się jej nieocenioną wartość. Z tego też względu tych cennych zabytków nie przenoszono; zostawały stale na jednym miejscu, przymocowane mocnemi i ciężkiemi łańcuchami. Miejscem ich przechowania był skarbiec, który zarazem chronił od kradzieży. Tego rodzaju książki olbrzymy znajdowały się tylko w murach klasztornych i zamkach panujących. (Mszał św. Wojciecha z wieku 10 znajduje się w Sem. Duch. w Poznaniu.) W starożytności pisaniem ksiąg zajmowali się wyłącznie zakonnicy, do przepisywania natomiast używano zazwyczaj niewolników, których zamożni trzymali po kilkuset, a nawet i więcej. Biegłych w piśmie i wykształconych niewolników używali autorowie do kopjowania własnych utworów, które chcieli bądźto ofiarować przyjaciołom bądź wymienić za inne dzieła. Wkrótce jednak, przy ciągle wzmagagającej się liczbie utworów literackich i wzrastającej ilości czytelników, poczęli pojawiać się ludzie, którzy zawodowo trudnili się przepisywaniem i rosprzedażą książek. Byli to księgarze (librarci albo bibliopolae), którzy w tym celu utrzymywali nieraz setki niewolników, zajętych przepisywaniem rękopisów. W Grecji księgarze istnieli już w czasach Sokratesa, a siedliskiem ich były Ateny, W Rzymie pierwszym księgarzem i wydawcą był Pomponius Attiens. Inna część niewolników starożytnych została zatrudniona przy oprawie przepisanych dzieł. Można uważać ich za pierwszych introligatorów. 15 w. po wynalezieniu drukarstwa stał się dla ówczesnej książki przełomowym. Rozpoczęto drukować, co było tańszym sposobem pomnażania dzieł, jak niemniej wyrabiano papier tańszymi sposobami. Przyczyniło się to do większego zajmowania się tak drukiem, jak oprawą. Książka odtąd wyszła z za murów klasztoru i zamku, do mniej zamożnych lecz uczonych ludzi, którzy poczęli dzięki temu korzystać z wiedzy i ze swoich zdolności, sami poczęli drukować i wydawać swoje prace. Drukowano i oprawiano książkę zazwyczaj w jednej i tej samej oficynie. Powstały papiernie (papiernicy) które dostarczały doskonałego materjału, nadającego się do druku. Okładką zastępowała początkowo deszczułka z drzewa dębowego a później tworzyło się ją ze zlepianych kart papieru w takiej grubości, jaka do grubości książki potrzeba była. O tem świadczą oprawy dziś rzadko z tych lat napotkane. Do pokrycia okładek używano pergamin lub białą skórę świńską, na której wytłaczano różne ornamenty za pomocą rolek, stempli i tempodobnych narzędzi. Później wtłaczano ornamentacje na złoto, co pochodzi bezsprzecznie z Orjentu, tej krainy przecudnych barw i złota, i jest prawdopodobnie pochodzenia arabsko-perskiego. (C. d. n.)

WYNALAZEK LITOGRAFJI I JEJ ROZWÓJ

Litografja czyli sztuka pisania lub rysowania na kamieniu i odbijania z kamienia pisma lub rysunku nadaje się szczególnie do odtwarzania planów, nut, etykietów, map, rysunków itp. Wynalazcą litografji jest Alojzy Senefelder. Ojciec jego był aktorem. Alojzy urodził się w Pradze w roku 1771. Poświęcił on się nauce prawa, zaniechał jednakże w krótkim czasie dalszych studjów dla braku środków i zwrócił się do teatru. Zajął on się pisaniem utworów dramatycznych, a nie mając środków do ich wydrukowania, przemyśliwał nad innymi, dla niego dostępniejszymi środkami reprodukcji pisma. Najpierw próbował on wyrabiać stemple do odciskania, następnie rysował na miedzi, wytwarzał chemicznie wklęsłe pismo w cynie itp., ale wszystko bez należytego powodzenia. Wreszcie padł na pomysł użycia płyty kamiennej łupkowej. Najpierw pisał on na takiej płycie tylko dla ćwiczenia się w odwrotnem pisaniu, potrzebnem do miedziorytu. Pewnego razu, gdy matka Senefeldera oddawała praczce bieliznę do prania, prosiła syna, by bieliznę spisał. Alojzy nie miał pod ręką papieru Ponieważ praczka czekała, zamaczał pióro w tłustej mieszaninie wosku, mydła i sadzy, którą miał pod ręką i pisał na kamieniu bieliznę, by odbić później na papierze. Gdy zaś następnie chciał zetrzeć pismo z płyty, zastanowił się nad tem, czyby nie można utrzymać wypukłego pisma na płycie, gdyby polano kwasem siarkowym. Próba powiodła się. Tam bowiem, gdzie było tłuste pismo, nie chwycił kwas, lecz resztę kamienia wygryzł na grubość kartkowego papieru, z pisma tego otrzymał on dobre odbitki. Odtąd zaczyna się rozwój litografji. Wktótce odkryto znakomite płyty w Solenhofrze. Senefelder sam zaprzestał pisania dzieł dramatycznych i poświęcił się całkiem litografji. W roku 1798 otrzymał on polecenie odbicia książki do nabożeństwa dla uczniów. Księżka była przeważnie pisana kursywą dlatego musiał Senefelder sam pisać odwrotnie na kamieniu, co było dla niego rzeczą uciążliwą. Pracował tedy nad wynalezieniem takiego czernidła, z któremby można przenieść pismo z papieru na płytę, by je następnie znowu na odwrót z płyty odbić. Tem unikał on pisania na odwrót. Pisał tedy chemicznym atramentem od lewej ku prawej stronie na papierze, a papier zapisany przyciskał do płyty, czem otrzymywał na płycie pismo odwrotne. Chodziło mu najpierw o to tylko, aby sobie ułatwić pisanie, by mógł na tej odbitce pisać atramentem chemicznym. Udało mu się jednak wynaleźć takie czernidło, z którego było można wprost odbijać. Ułatwiło to pracę w wysokiem stopniu. Nadto wynalazł sam Senefelder prasę, którą można było dość spiesznie odbijać z płyty. Dawała ona do 1200 odbitek dziennie. W roku 1799 otrzymał Senefelder od króla bawarskiego Maksymiljana Józefa przywilej na jego wynalazek na lat 15. Wydawca dzieł muzycznych Andre z Offenbachu zapłacił mu dobrze za urządzenie litografji. Później założył litografję w Monachjum, drukując rozmaite druki rządowe i dzieła sztuki. Wielkie powodzenie miała „Dürera książka do modlenia" u niego wydana. Pomimo, że Alojzy Senefelder miał wyłączny przywilej na litografję, powstawały zakłady litograficzne, a na zażalenia wynalazcy odpowiadano, że wynalazek jego dawno przestał być tajemnicą. W roku 1818 wydał Senefelder podręcznik sztuki litograficznej starannie ilustrowany, w którym podał wzory rozmaitych druków litograficznych. Po śmierci Senefelder w roku 1834 uczyniła litografja dalsze postępy. Bardzo ważnym było ulepszenie pras, co szło w parze z ulepszeniem pras drukarskich. Pierwszą litografję w Polsce założono w Warszawie w roku 1818. Ze względu na rozwój litografji i ofsetu, zwłaszcza w czasach powojennych, omawiać będziemy działy te obszerniej w dalszych artykułach.

O CZEM ŚWIAT DRUKARSKI MÓWI?

Zacznijmy od wystawy druków, którą urządziło po raz drugi w tym roku niemieckie kółko graficzne w Poznaniu na sali Domu Ewangelickiego. Cały niemal zespół postępowych drukarzy spieszył na wystąwę przekoneć się naocznie o właściwym postępie w sztuce graficznej. Trudno przyznać trzeba, że wystawa przewyższyła wszystkie oczekiwania, wypadła bowiem bardzo dobrze. Drukarze niemieccy, tak samo jak koledzy francuscy i angielscy umieją cenić każdy wysiłek, dążący do podniesienia drukarstwa do właściwej sztuki. Co chwilę rozpisują konkursy na szkice i druki wszelkiego rodzaju, pouczają się wzajemnie w kursach fachowych i wnikają w najgłębsze tajemnice naszego zawodu. To też nie trudno im było zorganizować w krótkim czasie wystawę tego rodzaju jak ostatnią i wyłożyć na stołach przeszło 1000 eksponatów, wykonanych różnemi sposobami grafiki. Wprawdzie przeważały eksponaty, nadesłane z zagranicy w całości jako wystawy wędrowne, lecz dużo wzorowych druków pochodziło z drukarń poznańskich i miast prowincjonalnych. Obficie zastąpiony był dział ofsetowy i litograficzny, o czem świadczyły nowoczesne reklamy, karty tytułowe, plakaty i dyplomy. Pomysły w wszystkich tych pracach nadzwyczaj oryginalne. Drukarz jak i artysta-grafik mieli tu obszerne pole działania. To samo dotyczy druków akcydensowych, jak gustownie wykonanych listowników, kart polecających, cenników, kart noworocznych itd., przy zastosowaniu linji, trójkątów, kół i innych znaków geometrycznych w różnych kombinacjach i kolorach. Ciekawie przedstawiały się plakaty i rozkłady jazdy kolejowej z dużemi literami, składane na czteromagazynowym linotypie, jak również udatny portret Gutenberga, złożony na typografje zapomocą kropek. Wystawę uzupełniał obszerny dział literatury fachowej. Firma „Concordja“ wydała z okazji wystawy efektowną kartę reklamową, którą rozdawano zwiedzającym wystawę. Jednem słowem: nagromadzono sporo dobrych prac z praktyki dla praktyki. Ubolewać jednak należy, że komitet wystawy nie raczył ogół drukarski zaprosić do zwiedzenia wystawy polskiemi zaproszeniami, napewno frekwencja zwiedzających byłaby większą. Lecz o tem nawiasowo. Główny cel wystawy osięgnięto, zachęciła ona niejednego drukarza do twórczej i pomysłowej pracy a zarząd Polskiego Towarzystwa Graficznego do urządzenia podobnej wystawy o charakterze polskim. O tej wystawie, mówmy jaknajwięcej. Może to przybliży jej zrealizowanie.

* * *

Aktualnem zagadnieniem dla świata drukarskiego jest w tej chwili również sprawa nowej ustawy przemysłowej, wchodzącej jak wiadomo w życie 7 grudnia br. Ustawa ta wyłącza drukarstwo poza nawias rzemiosła i z kompetencji Izb Rzemieślniczych a stawia je do rzędu zwykłych przedsiębiorstw przemysłowych, czyniąc przez to zbędne wszystkie egzaminy mistrzowskie i pomocnicze. Przyszłość wykaże, czy reforma taka przyczyni się do podniesienia polskiego drukarstwa na poziom równy z państwami zachodu. Starsi drukarze twierdzą, że dawno przed wojną, egzaminów w zawodzie naszym również nie było, a mimo to dobrych fachowców nie zabrakło. To prawda. Lecz dawniejszy drukarz, skoro tylko ukończył pięcioletnią naukę, wyruszył w świat z węzełkiem na plecach, zapoznać zawód swój również u obcych. Po latach pracy w różnych środowiskach w kraju i zagranicą wracał do miasta rodzinnego. Bogaty w doświadczenia, nabyte po wielkich trudach i mozołach, stał się dobrym elementem zawodu i społeczeństwa. Rzemieślnik taki naprawdę nie potrzebował złożyć egzaminu. A jak sprawa pod tym względem przedstawia się dzisiaj. Czy obecnie również łatwo wyruszyć za-

granicę lub chociaż do innej miejscowości w kraju. Nie, w czasie paszportów, bezrobocia, braku mieszkań i wszelkiego rodzaju trudności o jakimkolwiek wyjeździe prawie mowy być nie może. Kto np. z tych 130 uczni drukarskich, którzy wyuczyli się w Poznaniu wyjechał w dalsze strony Polski. Narzekamy na marne wykształcenie dzisiejszego ucznia. Czy z chwilą zniesienia egzaminów będzie lepiej. Dotychczas uczeń i mistrz, skoro czekał go egzamin pracował nad sobą ustawicznie. Miesiące całe a nawet lata przygotowywał się fachowo i teoretycznie do złożenia egzaminu. Jasną jest rzeczą, że skoro jego nikt pytać nie będzie, czy co potrafi lub nie, stanie on się zwykłym pracownikiem, wykonywującym swą pracę mechanicznie i obojętnie. Wprawdzie nawet w czasie bezegzaminowym w zawodzie naszym wysuwać się będą jednostki, lecz tych liczyć będzie można na palcach. Możliwe, że sprawy uczniowskie w przyszłości regulowane będą przez korporacje zawodowe, których zadaniem będzie tworzenie komisyj egzaminacyjnych. Egzaminy mistrzowskie upadają jednakże całkowicie. Lukę tę wypełnić będą musiały Towarzystwa Graficzne przez wykształcanie tych jednostek, chcących osięgnąć opowiednie kwalifikacje zawodowe.

ROZMAITOŚCI DLA ŚWIATA DRUKARSKIEGO

BIBLJA GUTENBERGA W BIBLJOTECE KLASZTORNEJ W PELPLINIE

Na ziemiach Rzeczypospolitej znajduje się bardzo wiele skarbów kulturalnych, o których szerszej publiczności nic nie wiadomo. Rzadko kto przejeżdżając przez Pomorze zatrzymuje się w miejsowości Pelplin, liczącej 6500 mieszkańców. A przecież w klasztorze tamtejszym można zobaczyć nielada curiosum: oto bibljoteka tamtejsza zawiera prócz wielu rzadkich dzieł i rękopisów, także jeden egzemplarz biblji drukowanej przez Gutenberga. Jest to incunabuł, niezmiernie cenny. Podobnych znajduje się bowiem na całym świecie ledwo 42. Odpowiednio do swej wartości jest ona strzeżona w gablotce zrobionej z kasy ogniotrwałej. Niedawno temu Amerykanie nabyli w Niemczech kilka egzemplarzy owej biblji za cenę 100000 dolarów każda. Jak widzimy więc, bibljoteka pelplińska zawiera niemały skarb, o którym warto wspomnieć.

JAK PRACUJE JAPOŃSKI ZECER?

Praca zecera japońskiego w drukarni, połączona jest z nadzwyczajnemi trudnościami, o jakich koledzy innych narodowości nie mają pojęcia. Chińskie czcionki przedstawiają kwadratowe figury, na których literami są zygzaki, krzyże, trójkąty i cały szereg najróżnorodniejszych wykrętasów. Tego rodzaju „ideografów“ liczy alfabet japoński 20.000, z których 14.000 używają uczeni, a 6.000 służy do codziennego użytku. Oprócz tego używa się „sylabarza“ japońskiego, zwanego „kan“, który składa się z 47 znaków, stanowiące podstawowe zgłoski. Zecer japoński musi składać przeszło 4.000 różnych czcionek i nauczyć się odróżniać odrazu wszystkie gatunki. W rezultacie psuje sobie wzrok, choć nosi olbrzymiej wielkości okulary z powiększającemi szkłami. Zecerzy, zajęci składaniem artykułów dziennikarskich wykonują czwartą część całej pracy siedząc przy małych stolikach w kącie dużego pokoju, gdzie ustawiają przed sobą skrzynkę z 47 znakami „kana“. Wzdłuż pokoju stoją podobne do półek na książki wielkie szafy, w których umieszczone są czcionki. — Pomiędzy szafami jest szerokie przejście. Zecer pociąwszy rękopis na wąskie paski rozdaje je 6-ciu swoim pomocnikom. Ci przenoszą z szaf ideografy, odkładają na bok znaki „kana“, przyczem muszą ciągle powtarzać sobie nazwę danego znaku pisarskiego, mogąc go rozpoznać tylko po dźwięku wymowy, podobnie jak niższe stany w Japonji pojmują treść gazety dopiero wtedy, kiedy czytają ją na głos.

TABELA SKROTÓW MONETARNYCH

Dla pamięci Szan. Czytelników podajemy poniżej najczęściej używane skróty monetarne, spotykane w bilansach, sprawozdaniach, działach gospodarczych, ogłoszeniach itd.

Kraj	Waluta	Skróty	Jednostki monetarne
Argentyna . . .	arg. peso (papierowy)	m/l. $	1 arg. peso pap. = 100 centavos
Austrja	szyling	szyl.	1 szyling = 100 groszy
Belgja	belga	belg.	1 belga = 5 frank. belg. 1 fr. belg. = 100 centimów
Brazylja	milreis	1 $000 ks.	1000 milreis = 1 conto 1 milreis = 1000 reis
Bułgarja	lew	lew	1 lew = 100 stotinek
Brytanja Wielka i Irlandja . .	funt szterlingów	ang. £ (£)	1 L = 20 szyl., 1 szyl. = 12 pensów
Czechosłowacja	korona czeska	kr. cz.	1 korona czeska = 100 halerzy
Danja	korona duńska	kr. duń.	1 korona duńska = 100 öre
Egipt	funt egipski	eg. £	1 eg L = 100 piastrów 1 piaster = 10 miliëmes
Ekwador	sucre	sucre	1 sucre = 100 centavos 10 sucre 1 condor
Estonja . . . , .	marka est.	mk. est.	1 km. est. = 100 peni est.
Finlandja . . .	marka fińska	mk. fińsk.	1 km. fińsk. = 100 peni fińsk.
Francja	frank franc.	fr. fr.	1 fr. fr. = 100 centymów
Gdańsk W.M. .	gulden gd.	guld, gd.	1 guld. gdański = 100 fenigów.
Grecja	drachma	dr.	1 dr. = 100 lept
Hiszpanja . . .	peset	pes.	1 peset = 100 centymów
Holandja	floren	fl.	1 fl. = 100 centów
Indje	rupia	rupia	1 rupia = Annas, 1 Anna = 12 prés 100.000 rupi = 1 lac, 100 laców = 1 cori
Islandja	korona isl.	kr. isl.	1 kor. isl. = 100 öre isl.
Japonja	jen	jen	1 jen = 100 sen
Jugosławia . . .	dynar	dynar	1 dynar = 100 para
Kanada	dolar kanad.	dol. kanad.	1 dol. kanad. = 100 centów
Litwa	lit	lit	1 lit = 100 centów
Luksemburg . .	frank luks.	fr. luks.	1 fr. luks. = 100 centymów
Łotwa	łat	łat	1 łat = 100 centymów
Meksyk	meks. peso złoty	oro $ meks.	1 meks. peso złoty = 100 centavos
Niemcy	marka (Reichs-Mark)	mk. (Rmk.)	1 Rmk. = 100 fenigów
Norwegja	korona norwegska	kr. norw.	1 kr. norw. = 100 öre norw.
Persja	kran	kran	1 kran = 100 dinarów, 10 kran = 1 toman
Peru	funt per	Lp.	1 funt per = 10 soles. 1 sol. = 100 centavos
Polska	złoty	zł	1 zł = 100 groszy
Portugalja . . .	escudo	esc.	1 escudo = 100 centavos
Rosja (Z.S.S.R.)	czerwoniec	czerw.	1 czerw. = 10 rubli zł. 1 rbl. zł = 100 kopejek
Rumunja	leja	leja	1 leja = 100 bani
Szwecja	korona szw.	kr. szw.	1 kr. szw. = 100 öre szw.
Szwajcarja . . .	frank szw.	fr. szw.	1 fr. szw. = 100 centymów
Stany Zjednocz. (U. S. A.) . . .	dolar	M. S.	1 dolar = 100 centów
Turcja	funt turecki	Ltq.	1 funt tur. 100 piastrów, 1 piaster = 40 paras
Włochy	lira	lir.	1 lira = 100 centymów
Węgry	pengö	p.	1 pengö = 100 halerzy

LINOTYP AMERYKAŃSKI MODEL S. 8

Pośród licznych systemów linotypu pojawił się w ostatnim czasie w Poznaniu nowy amerykański model tego typu żelaznego „kolegi", znany pod nazwą S 8. Zewnętrzny wygląd maszyny jest więcej krępy od linotypu niemieckiego, a świecące się przy ostatnim części niklowe zastąpiono przy modelu amerykańskim metalem białem lub czarną blachą. Klawiatura polska. Wałeczki obracają się równomiernie, ponieważ oba połączone są zębatemi kołami i wprowadzone bywają w ruch zapomocą jednego rzemienia. Wyłączenie klawiatury odbywa się przez spuszczenie drążka wyłączającego, który przytrzymuje dolne sztabiki. Linotyp model S 8 posiada podwójne sztabiki, t. zw. sztabiki proste, które podnoszą przez naciśnięcie klawiatury drugie sztabiki w formie mniejwięcej prostokątu; ostatnie działają na przyrząd wyłączający matryce z magazynu. Magazyny różnią się zasadniczo od magazynów niemieckich, ponieważ przyrząd wyłączający matryce nie jest wbudowany w magazynie, a tworzy oddzielną część, która może być przyłączona do innego magazynu. Wyłączanie matryc odbywa się zapomocą uderzenia przez sztabik pomocniczego dźwigara, który odnośne pionki wyłączające podnosi lub spuszcza. Zbieracz matryc jest także cokolwiek odmienny. Sprężyna mostkowa składa się z dwóch części, czyli szyny przesuwające matryce do zbieracza posiadają każda oddzielną sprężynę. Górny mostek składa się z szyny żelaznej i podobny jest do mostku przy nowych modelach niemieckich. Odstęp jego regulować można zapomocą śruby szpiralowej. Stanowi to duże ułatwienie przy zmianach magazynów z grubemi matrycami na cieńkie. Zarzucona przy niemieckich modelach cieńka sprężyna znalazła tutaj znów zastosowanie, lecz w innej formie. Sprężyna ta (punktowa stalowa blaszka) stanowi przedłużenie pierwszej blachy spodowej. Gwiazdka posiada większe wgłębienie aniżeli przy modelach niemieckich. Sanie zbieracza są więcej masywne. Dolna podpora dla klinów nie jest przyłączona do sań zbieracza, lecz stanowi osobną ruchomą część. Szerokość wiersza ustawia się za powocą odpowiednich norm, w które wprowadzają odpowiednie zatrzaski, bez potrzeby używania śrubociąga. Ciekawe odmiany posiada szrubsztok czyli imadło. Szufelka cokolwiek dłuższa jak przy nowszych modelach niemieckich. Noże bez zmian, natomiast chorągiewki do ich czyszczenia odmiennie przymocowane. Sztyfty, przytrzymujące koło odlewne, znajdują się nie w imadle lecz w kole odlewnym. Wdrążenie dla sztyftów w imadle z lewej strony ruchome. Kłodki ustanawiające format reguluje się mechanicznie przez przesunięcie do odpowiedniej skali. Formy odlewu są uniwersalne lecz odmienne od niemieckich. Stopień pisma i format zmienia się w ten sposób, iż zluźnia się trzy śruby, w kole odlewnem, przytrzymujące formę, wybija potem odnośne wkładki i wkłada odpowiednie. Same formy nie posiadają żadnych śrub, któreby potrzeba przy zmianie formatu lub stopnia wykręcać. Nasuwa sie przytem obawa, czy z czasem nie zmieni się zasadnicza postawa form, zwłaszcza w wypadku uszkodzenia wkładek. Od wewnątrz bywają formy czyszczone zapomocą bardzo prostego przyrządu, który uniemożliwia osiadania się metalu z zewnętrznej strony koła odlewnego; zewnętrzne oczyszczanie formy odbywa się zwykłym sposobem. Trawersa na przyrządzie justującym nie jest wymienna, jest mocna i wystarczająca na wszelkie szerokości. Dla odlewu ślepych wierszy (sztabików) nie potrzeba przy modelu S 8 stale przytrzymywać lewej kłodki, gdyż po przesunięciu do prawej stale bywa w tej pozycji przytrzymywana zapomocą zatrzasku. Bardzo ciekawą nowością jest wypychacz wierszy. Składa on się z jednej w 10 części się rozkładającej półpetitowej płyty szerokości 28 cicer. Zapomocą osobnego przyrządu można osięgać wszelkie potrzebne szerokości

od 4 cicer wzwyż do 28 cicer. Zmiana płyty wypychowej odbywa się sposobem bardzo ułatwionym i nie zabiera prawie wcale czasu, a ile można korzystać z płytek, znajdujących się w saniach, a dozwalających zasadniczo na zmianę form w odstępach o 2 cicera. Nieco więcej czasu zabiera wymiana płyty w odstępie cicera (o ile nie chce się używać płyty wypychowej o cicero krótszej), które uskutecznia się przez wkładanie odpowiedniej części, którą się ma w rezerwie. Niedogodnością płyty wypychowej o grubości 4 punktów jest to, iż przy metalu przegrzanym lub nieodpowiednim pod względem składników płyta ta wiersza nie wypchnie o ile się w dodatku używa większego stopnia pisma, co przy wypychaniach dostosowanych do stopnia pisma miejsca nie miało. Celem uniknięcia nadwyrężenia wypychacza przez zapomnienie jego wymiany umieszczono odpowiednią skalę, która wskazuje szerokość płyty, jaka jest w użyciu. Kocioł odlewny nie wykazuje żadnych zmian; natomiast odmienny jest ustnik, przymocowany zapomocą śrub. Posiada on oprócz zwykłych otworów odlewnych drugi szereg cokolwiek wyżej i rzadziej umieszczonych otworów. Kanaliki powietrzne są głębsze, nie są przecięte i nie połączone z kanałami odlewnymi. Kocioł ogrzewa się gazem, który musi przechodzić przez automatyczny regulator. Konstrukcja palników cokolwiek odmienna, a palniki ustnika reguluje się osobno. Przyrząd do rozbierania składa się jak przy wszystkich linotypach z zamku, nie wykazującego żadnych odmian oraz szyny, nie dającej się z swej pozycji przesuwać, gdyż przytrzymywana jest sztyftami. Wyłączenie zbieracza nie odbywa się zapomocą przesunięcia szyny pomocniczej, lecz wrzeciona. Przy jakiejkolwiek przeszkodzie w biegu matryc lub ich opędzie aparat rozbierający zostaje automatycznie wyłączony. Odpowiedni przyrząd znajduje się zewnątrz, t. j. przy napędzie i działa tak długo, aż się wszelkie przeszkody usunie. Ponieważ jednak wrzeciona są o wiele szersze, przeszkody są minimalne. — Obszerniejszy opis odmian amerykańskiego modelu linotypu S 8 zamieszczamy dlatego, aby tym sposobem zaznajomić z nim szerszy ogół składaczy maszynowych, którzy nie mieli sposobności uczestniczenia w demonstracji technicznej urządzonej przez Stowarzyszenie Składaczy Maszynowych w Poznaniu.

UCZEŃ I OBOWIĄZKI WOBEC NIEGO

Każdy rodzic oddający syna swego w naukę, jest przekonany, że zapewnia mu możność stałego zarobkowania na utrzymanie uczciwego życia — pewny byt na przyszłość. Zawarta między stronami umowa daje rodzicowi prawo żądania od tych, który wzięli syna w naukę, by wyuczyli go na dobrego i biegłego w swym zawodzie pracownika. W tym celu ciąży na mistrzu lub wyuczającym odpowiedzialny obowiązek starannego i wszechstronnego wyuczenia go w zawodzie, by po odbyciu czterech lat nauki był rzeczywiście wyuczonym, nie zaś, by dopiero po wyzwoleniu uzupełniał braki niedostatecznej nauki. Niestety — wiele pod tym względem się grzeszy. Uczeń, przyszedłszy do drukarni, uczy się... ale najmniej tego, czego się uczyć powinien. Mamy dość dowodów na to w wynikach egzaminacyjnych — przy przeglądaniu przeróżnych pism, dzieł i innych druków, oraz w minimalnem zainteresowaniu się towarzystwami ściśle fachowemi. Zgroza przejmuje, gdy się czyta sprawozdania naocznego świadka z egzaminów: ...prawie 1/3 nie złożyła egzaminu. Z tego wynika, że uczniowie mało mają zainteresowania do swego zawodu, albo też pryncypałowie nie wiele troszczą się o wykształcenie ucznia...". Niejedni uczniowie, stawający do egzaminów, nie byli w stanie dać zupełnie prostych odpowiedzi, o których powinien koniecznie wiedzieć uczeń w pierw-

szym roku nauki...“ Widzimy z tego z jednej strony nierespektowanie rozporządzeń Izby Rzemieślniczej, która pisze: „Osobom, dopuszczającym się zaniedbywania swych obowiązków wobec ucznia, można na zawsze lub na pewień czas zakazywać trzymania uczniów... Z drugiej strony zaś uczeń i jego rodzice mało zdają sobie sprawę z §§ 9 i 12 umowy, mówiących o prawowitości, posłuszeństwie i innych przepisach, do których są zobowiązani, a które ze strony rodziców mało będą wpajane uczniowi. Więc aby nauka wydała owoc pożądany — muszą obie strony uprzytomnić sobie i wyżej wymienione paragrafy oraz rozporządzenia, których tylko ścisłe przestrzeganie prowadzi do celu, inaczej uczeń taki, z biedą przeforsowany, staje się ciężarem nie tylko zawodu ale całego społeczeństwa. Dlatego stawiam na pierwszym planie odpowiedzialności mistrza lub wyuczającego jako aktywną stronę rozwoju rzemieślniczego danego ucznia i wskazuje na ważność przyjętych obowiązków względem ucznia. Powierzenie ucznia winno nastąpić pod kątem widzenia celu nauki, nie tylko własnych interesów, i przedewszystkiem powierzyć go należy osobie takiej, która posiada jeśli nie wszystkie, to przynajmniej najgłówniejsze warunki nauczyciela, a więc: wykształcenie umysłowe i zawodowe i wytrwałą cierpliwość. W większych zakładach, gdzie zatrudnia się w jednym oddziale kilkudziesięciu pracowników, nieodzowną rzeczą jest wyznaczenie na to miejsce odpowiedniego pomocnika, posiadającego wyżej przytoczone warunki. Obowiązkiem jego byłoby czuwanie nad każdym z poszczególnych uczniów. Odbiłoby się to dodatnio na nauczeniu i ułatwiłoby niezmiernie pracę mistrza, czy wyuczającego, który nie jest w możności wywiązać się należycie z swych zadań przy nadmiernem obciążeniu pracą, wymagającej również bacznej uwagi. Osoba, wyznaczona jako nauczyciel, winna z uczniem tak postępować, by go sobie zjednać, a nie zrażać szorstkością i gburstwem. Wobec umysłu młodego, który, jak wiemy, jest bardzo wrażliwy, winien nauczyciel być nadzwyczaj cierpliwy, wyrozumiały, a w niejednych wypadkach, o ile się to odnosi do nauki, pobłażliwy na powtarzające się często błędy ucznia. Trzeba wziąć pod uwagę, że uczniowie nie są równo pojętni, że opuściwszy ławę szkolną, przyzwyczajeni są jedynie do nauki teoretycznej, a tymczasem tu musi się uczyć równocześnie teoretycznie i praktycznie, co mniej rozwiniętemu sprawia, zwłaszcza na początku, zamęt w umyśle. Narazie oto tych kilka uwag w sprawie postępowania nauczyciela wobec ucznia,; których słuszności nikt chyba niezaprzeczy, a które zainteresowani winni wziąć sobie do serca, gdyż tylko ich wina będzie, jeśli się powiększy zastęp nieuków i partaczy. W przyszłych artykułach o wykształceniu ucznia przyjdę do określenia rozkładu właściwego przedmiotu nauki, podzielonej na okresy roczne. *W. M.*

ECHO KONKURSU POLSK. TOW. GRAFICZNEGO

Urządzony ostatnio przez Towarzyszystwo Graficzne konkurs wykazał, że już dość wielka część drukarzy zaczyna się konkursami więcej interesować. Okazuje się, że mamy bardzo zdolnych rysowników i projektodawców i że między pracami nienagrodzonemi znaleźć można pomysły oryginalne, które dałoby się po przeprowadzeniu pewnych zmian zużytkować w praktyce. Sąd konkursowy przyszedł również do przekonania, reasumując ogólny wynik, że do wykonania w praktycznym użyciu jako nagłówek dla Towarzystwa Graficznego żadna z nadesłanych prac się nie nadaje... dopiero po poczynieniu poprawek. Nie będę wchodził w osądzenie prac nagrodzonych i nie nagrodzonych, gdyż wiemy dobrze, że najtrudniejsze zadanie w konkursie ma sąd konkursowy i w danym wypadku należy ogłoszony wynik re-

spektować. Mam natomiast zamiar podkreślić kilka sprzeczności, błędów lub niedomagań popełnionych w konkursie, które oby przy następnym się nie zdarzyły. Towarzystwo Graficzne, ogłaszając konkurs, zaznaczyło, że wykonanie i dobór kolorów dowolne, a więc nie dało uczestnikowi żadnej linji wytycznej, który tenże winien się trzymać — żadnego stylu — żadnego charakteru. Nie zmuszało go do opracowywania projektów w takim, a nie w innym kierunku, zatem zbyteczne i mylne jest ujemne krytykowanie „ciężkości" niektórych prac. Przyznamy, że styl niemiecki jest ciężki, a mimo to, odpowiędnio w kolorach i zestawie zharmonizowanych, przedstawia się dość ładnie. Wynika z tego, że chodziło o nagłówek w lekkim stylu. Następnie w warunkach konkursowych zaznaczono, że prace wykonać można rysunkiem, szkicem lub w zestawie czcionkowym. Zatem zbyteczne i nieuzasadnione są zdania sądu konkursowego, że rysunek pozostawia dużo braków, ornament w rysunku mało podpada itp., gdyż według warunków wystarczyłby szkic, główna rzecz, że byłby pomysłowy i oryginalny i słusznie, bo bezwzględnie lepszą jest praca rysunkowo mniej udatna a nowa, niż wzorowo wykonana a zaczerpnięta z innych wzorów. Po trzecie: Nikt z biorących udział w konkursie nie wiedział, że zasadą główną pracy konkursowej jest osiągnięcie dobrego efektu przy użyciu najmniejszych środków technicznych inaczej nie zadawali by sobie tyle trudu i mozołu przy rysowaniu czcionek i ornamentacji. Trzeba wiedzieć jednak, że brak wyboru tychże w niejednej drukarni, oraz swobodniejsze wypowiedzenie w rysunku swych myśli oryginalnych spowodowało narysowanie ich bez liczenia się z tą zasadą, którą sąd konkursowy przy rozstrzygnięciu wziął pod wzgląd. W końcu pewna sprzeczność w wypowiedzeniu się. Kilkom pracom przypisuje sąd konkursowy w poszczególnych krytykach oryginalność rysunku i pomysłu, natomiast w swej reasumacji nadmienia, że brak pomysłów rzeczywiście oryginalnych, ograniczajac się tylko do tych czczych słów. Uważam jednak, że brak tu ściślejszego określenia „rzeczywistej oryginalności", by biorący udział mógł w przyszłości dobrze odróżnić jedną od drugiej. Z powyższych wypadków wynika, że przy ogłoszeniu konkursu należy podać o ile się da ściślej wywagane warunki, podług których biorący udział będzie mógł rysunek dokładniej i wytycznych danych wykonać, a sąd konkursowy prace ściślej segregować i rozstrzygać. Unikać zaś należy krytyk zrodzonych nie zasad i warunków ustanowionych, a z własnych poglądów, gdyż takie łatwo wywołać mogą niezadowolenie i zniechęcenie wśród uczestników. Powyższe uwagi skreśliłem w intencji „uniewinnienia" tych których krytyka może za mocno przycisnęła, zaś przyszłym sądom konkursowym „ku pamięci".

W. M.

PRZEDPŁATA TECHNIKI GRAFICZNEJ

KWARTALNIE 2,00 ZŁ WŁĄCZNIE Z PRZESYŁKĄ. PRENUMERATA ROCZNA 8,00 ZŁ. ZESZYT POJEDYŃCZY 0,80 ZŁ.

KONTO CZEKOWE P. K. O. POZNAŃ Nr. 206,598 TELEFON Nr. 23-24
REDAKCJA i ADMINISTRACJA, POZNAŃ, ALEJE MARCINKOWSKIEGO 18
CZCIONKAMI DRUKARNI GAZETY POWSZECHNEJ i DRUKARNI SPOŁECZNEJ